

STOŁECZNA ESTRADA
TEATR OCHOTY
DZIELNICOWY DOM KULTURY
ul. Mikołaja Reja Nr 9

Marek Domański

KTOŚ NOWY

Warszawa 1974 r.

Uwaga!

Po każdym przedstawieniu odbywa się rozmowa — dyskusja o problemach sztuki.

ZWG 14. — 239. — 5000. — W-73.

Teatr Ochoty ma swoją tymczasową siedzibę w Dzielnicowym Domu Kultury, Warszawa, ul. Reja 9 (przy pomniku lotnika). Informacje i zamówienia: tel. 25-85-44, w godz. 12,00—14,00 .

Przedstawienia odbywają się:

w soboty o godz. 17-ej
niedziele o godz. 17-ej
poniedziałki o godz. 18,30

Repertuar w prasie i w WIK-u.

OBSADA

Karol Kukuła wicedyrektor fabryki	— Jan MACHULSKI
Hanka Filipeczakówna , kreślarka	— Jolanta STILLER
Filipeczak , majster	— Kazimierz ZARZYCKI
Pani Zofia , sekretarka	— Halina MACHULSKA
Alkiewiczowa , personalna	— Janina NOWICKA
Marczajski , przedstawiciel Sam. Rob. i ZZ	— Aleksander JASIŃSKI
Gerszowa , kierowniczka stołówki	— Halina CZENERY
Tekliński , inżynier	— Wojciech ALABORSKI
Daciak , dyrektor fabryki	— Tadeusz BOGUCKI
Zawadko , robotnik	— Lech SOŁUBA

Reżyseria

HALINA i JAN MACHULSCY

O AUTORZE

Marek Domański urodził się w 1921 roku, a w 1950 debiutował dwiema sztukami „Milionowe jajko” i „Otwarte drzwi”. W następnych latach ukazują się jego trzy powieści: „Dom nad jeziorem”, „Klipy z niebieskich migdałów”, „Porządek rzeczy”. Powrót do dramaturgii przynosi kilka współczesnych komedii: „Kobieta w trudnej sytuacji”, „Zawsze nieznany łąd”, „Trutnie i kobiety”, „Ktoś nowy” — sztuki te tłumaczone są na języki obce i grane prawie we wszystkich Krajach Demokracji Ludowej, a także w NRF.

Domański jest również autorem wielu sztuk telewizyjnych, jak „Morderstwo w hurtowni”, „Decyzja”, „Przepustka” oraz tekstów do teatru „Kobra”.

LIST OD WIDZA

Użyteczność i zysk — oto jedyne i nieodwołalne kryteria oceny ludzi, rzeczy, idei. A do czegoż przydatna być może wrażliwość, jaki zysk przynosi sumienie? Przecież to jest świat, gdzie serce jest prymitywną maszyną, a maszyna — precyzyjnym sercem. Rezerwat Paalberg jest właściwie zbiornicą odpadków, rzeczy zbędnych i przeszkadzających między sprawnie funkcjonującymi trybami maszyny społeczeństwa — wrażliwość, sumienie, odwaga, bezinteresowne uczucia — zawadzają, więc jeśli nie we wszystkich ludziach te cechy dają się usunąć — należy usunąć ludzi, którzy te cechy posiadają.

Basilej Jonasz nie chciał — a może nie mógł — zostać w zmechanizowanym świecie fantomem mechanicznym, zatem musiał zostać fantomem martwym, eksponatem w kolekcji.

A my, widzowie? Współuczestnicy komisji oskarżającej go o winy niepopołnione, bezsilni świadkowie jego zmań ze światem i jego ostatecznej klęski.

Basilej Jonasz przegrał. Nie pomogliśmy mu. Może jednak żyją jeszcze inne okazy „homo mollis” — i może też potrzebują pomocy? Wystarczy niewiele: nie zapominać, że są na świecie rzeczy ważniejsze niż użyteczność i zysk.

Danuta Dragan

OD ZESPOŁU

I próba interpretacji

Sztuka Marka Domańskiego pt. „Ktoś nowy” jest już 7 z kolei premierą Teatru Ochoty. Została przez nasz Teatr wybrana ze względu na interesującą, ciągle aktualną problematykę.

Oto w oddawna unormowane i ustabilizowane życie załogi zakładu pracy wkracza nagle „ktoś nowy” — młody, dynamiczny, nowoczesny w sposobie myślenia i działania. Reprezentuje odmienną skalę wartości i celów od dotychczas przyjętych. Reorganizuje fabrykę, wprowadza automatyzację, nowoczesne metody zarządzania.

Przyjście Kukuły wstrząsnęło spokojną i bierną dotąd egzystencją środowiska zakładowego. Zaczyna się ono pośpiesznie jednoczyć we wspólnym froncie przeciwko „nowemu”.

Postawa ta podyktowana jest zapewne troską o własne, prywatne interesy, osobiste kariery. Ale czy tylko? Czy nie jest ona charakterystyczna dla wielu z nas w obliczu czegoś nowego, którego zaakceptowanie bądź odrzucenie wymagałoby od nas pewnej sumy wysiłku?

II próba interpretacji

Środowisko zakładu pracy występuje przeciwko Kukułce, przeciwstawia jej racjom — swoje.

Technokracie, zwolennikowi postępu technicznego za wszelką cenę zarzuca się, iż w swojej nowoczesnej fabryce przyszłości nie umie dostrzec — człowieka.

Wraz z postępowaniem cywilizacji groziłaby więc nam postępująca dehumanizacja procesu produkcji?

Czy jest to tylko nowy argument do walki z rywalem na terenie zakładu?

Sam problem wydaje się jednak godzien rozważenia. Od dziś powziętych przez nas decyzji i kierunków działania zależy przecież w dużej mierze nasza wspólna przyszłość.

Zapewne są i inne możliwe interpretacje stanowiska Kukuły i załogi. Znamy wiele podobnych sytuacji i na wiele z nich mamy wpływ, toteż i rozstrzygać musimy sami. Prosimy o zabieranie głosu...